MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO
POŚWIĘCONE MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGII

Wrzesień-Październik 1938

ROK XIII - POZNAŃ - NR 9/10

TREŚĆ NUMERU 9/10.

ROK XIII WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 1938 NR 9/10

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGII

ORGAN KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH i CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

Dr W. Sokołowski

O KAROLU KURPIŃSKIM

Olbrzymie — pełne soczystej zieleni lasy — a w nich malowniczo porozmieszczane, srebrzysto filujące, szmaragdowego koloru wody jezior — przestrzenne, uprawne pola — to krajobraz Włoszakowic, wsi, należącej kiedyś do książąt Sułkowskich, położonej w południowo-zachodniej części Wielkopolski na północno-zachód od miasta Leszna.

Tutaj urodził się Karol Kurpiński w dniu 6 marca 1785 r. Ojciec jego, posiedziciel małego folwarczku, zwanego dziś jeszcze przez włościan „kantorką", był równocześnie organistą przy parafialnym kościele.

Od wczesnego dzieciństwa nasz Karolek okazywał niezwykły pociąg do muzyki i takie dla niej zrozumienie, że od jego ósmego roku życia począwszy, ojciec nauczał go gry na klawikordzie i na skrzypcach a także śpiewu na wszelkie obrzędy kościelne.

Chłopiec był nad wyraz pojętny i gdy umiał już przygrywać sobie do śpiewu i improwizować, zaprowadził go ojciec do organów i kazał grać, wprawdzie bez basów, gdyż dziecko nie sięgało do nich nogami. — Dzięki wrodzonym zdolnościom nabył Kurpiński w ciągu 4 lat ogromnej wprawy, opanował znakomicie bas cyfrowany, a ośmielony pochwałami obcych, dufny we własne siły, stanął pewnego razu przed ojcem, ukłonił się pięknie i oświadczył, że nie chce być nadal ciężarem w domu i chciałby się utrzymywać jako organista.

Ojciec wprawdzie chciał mu to wybić z głowy, lecz Karolek dopóty prosił i nalegał, dopóki rodzic nie znalazł dlań posady w miasteczku Sarnowie pod Rawiczem. Tam więc dwunastoletni Karolek Kurpiński sumiennie odtąd spełniał obowiązki organisty. W niedzielę i święta podczas sumy grywał na organach z orkiestrą — w Sarnowie bowiem podówczas istniała orkiestra amatorska, składająca się z mieszczan i z czeladzi rzemieślniczej i ona to tak jak umiała uświetniała nabożeństwa swymi występami. Karolek brał chętnie beztroski udział w

tym amatorskim niedzielnym muzykowaniu bez prób i czuł się szczęśliwy przez pełne dwa lata.

Wtem przyjeżdża wuj Roch Wański z pod Lwowa, znakomity wiolonczelista a krótko po nim Jan Wański, pierwszorzędny skrzypek, głośny w owe czasy kompozytor wielu symfonii, mszy a zwłaszcza polonezów. Zabrano się niezwłocznie do muzyki.

Teraz dopiero poznał Kurpiński możność wydobywania z instrumentów smyczkowych pięknych i pełnych tonów. Gra utalentowanych artystów zmuszała go mimowoli do porównywania jej z dźwiękami, jakie tylekroć słyszał w zespole swej kapeli amatorskiej, gdzie skrzypce wydawały niecodzienne piski, a trąby kiksami i wrzaskiem zagłuszały wprost głosy śpiewających.

Kurpiński zatęsknił wobec tego ogromnie za muzyką orkiestrową, organy straciły dlań swój powab „sprzykrzył sobie — jak mówił — szturchać na organach bas cyfrowany".

Roch Wański, widząc niechęć swego siostrzeńca do zawodu organistowskiego, zabrał go około roku 1800-nego do Moszkowa w Galicji, włości starosty Feliksa Polankowskiego.

Podówczas na wielu polskich dworach utrzymywano orkiestry lub uprawiano co najmniej muzykę kameralną. W domu więc starosty Polankowskiego uzyskał Kurpiński posadę drugiego skrzypka do kwartetu.

Znakomite utwory kameralne Haydna i Mozarta zachwycały już wtedy cały świat muzyczny, a starosta Polanowski, wielki znawca muzyki, ze swych częstych do Lwowa podróży przywoził niejeden piękny nowy kwartet dla swych zbiorów.

Zauważywszy niepospolite zdolności Kurpińskiego, zabierał go do Lwowa i prowadził do opery, gdzie Karolek kształcił się, słuchając klasycznych dzieł włoskich i niemieckich kompozytorów. Owe piękne sztuki wywierały na młodego muzyka ogromny wpływ, nurtowały w nim i przeobrażały się w chęć do napisania także opery. Cóż — kiedy najmniejszego pojęcia o instrumentacji nie miał, a podówczas ani jednego polskiego dzieła czy to o sposobie prowadzenia głosu czy też o instrumentacji nie było. Chodząc raz po raz po Lwowie, spostrzegł Kurpiński świeżo nadeszłe z Wiednia partytury do „Stworzenia Świata" Haydna i „Don Juana" Mozarta, chciał je dla studiów kupić, lecz nie stać go było na to i tylko dzięki pomocy starosty Polanowskiego znalazł się w ich posiadaniu. Każdą wolną chwilę ślęczał nad nimi i całą duszą poświęcał się ich przepracowywaniu i poznawaniu.

Wielki wielbiciel muzyki włoskiej, syn podczaszego Czackiego, Feliks, udostępnił Kurpińskiemu zapoznanie się z par-

tyturami kilku znakomitych kompozytorów. Każdą sposobność wyzyskiwał Kurpiński do sumiennej i troskliwej pracy nad pogłębianiem i wzbogacaniem swej wiedzy muzycznej i wkrótce znalazła się okazja, by pokazał co umie. Otóż na pewnej uroczystości familijnej u podczaszego Czackiego, wobec innego zatrudnienia właściwego kapelmistrza, powierzono Kurpińskiemu dyrygowanie „Cyrulikiem Sewilskim" Paisielliego, co mu się znakomicie powiodło. Tak więc upływał czas na kształceniu się pod opieką wuja Rocha i starosty Polanowskiego, lecz na nieszczęście w jednym tygodniu obaj zmarli. — Karol Kurpiński stracił posadę i zmuszony był szukać sobie innego zajęcia. Znalazł je jako nauczyciel gry na fortepianie u baronostwa Rostańskich. Po pewnym czasie jednak opuścił ich.

Szczęśliwa gwiazda zaprowadziła teraz Karola Kurpińskiego do Warszawy. Tam za protekcją basisty Szczurkowskiego otrzymał od Wojciecha Bogusławskiego z dniem 1 lipca 1810 roku stanowisko dyrektora Opery.

Rozpoczyna się odtąd pracowite życie Kurpińskiego na niwie sztuki krajowej. Nie zadowalało go samo uczenie śpiewaków — a były to czasy, kiedy niemal wszyscy śpiewacy zarówno soliści jak i chórzyści, „bez żadnej znajomości muzyki, nie mogąc sami z nut śpiewać, uczyli się ról swych przez wielokrotne przygrywanie im głosu na skrzypcach lub fortepianie". Nie wystarczało mu też prowadzenie orkiestry, gdyż dążył i parł do tego, by przysłużyć się scenie własną polską kompozycją.

I w niespełna rok napisał operetkę „Dwie Chatki". Choć powodzenie jej nie było wielkie, to jednak czuł się Kurpiński zachęcony do popracowania nad większą rzeczą i do słów wybornego komika Żółtowskiego ułożył muzykę, zadziwiając współziomków swych operą „Pałac Lucypera". Bawiący podówczas w Warszawie Król Saski, znawca muzyki, posłuchał opery, oklaskując niejednokrotnie piękne jej części, kazał ją przetłumaczyć na język włoski, by dzieło to w Dreźnie wystawić; Kurpińskiego zaś obdarzył kosztownym brylantowym pierścieniem.

Zachwyt Króla Saskiego podziałał dodatnio i na opinię publiczności warszawskiej i na twórczość Kurpińskiego samego. Pisał bowiem jedną operę po drugiej, że tylko wspomnę „Królową Jadwigę" do słów Juliana Ursyna Niemcewicza, „Bojomira i Wandę czyli Zamek na Czorsztynie" do opisu Józefa hrabiego Krasińskiego.

Zdumieli się ziomkowie pracowitością i obfitą twórczością Kurpińskiego a uwielbiając wielkie jego pomysły, wybili na jego cześć medal, który mu z następującym pismem wręczyli:

„Miłośnicy muzyki, oceniając piękne twory harmonii współrodaka Pana Karola Kurpińskiego Dyrektora Opery Teatru Narodowego postanowili dać mu tego dowód uroczysty.

Nagrody i zachęcenia należą do Rządu, lecz do nich prowadzi tylko szacunek publiczny, sprawiedliwie zasłużony.

Pan Kurpiński ma do niego niezaprzeczone prawo tak przez wrodzony sobie talent, który tak powabnie okazuje się w licznych Jego płodach jakoteż przez osobistą skromność, która jest rękojmią dla Publiczności, że nigdy miłość własna nie zatrzyma go na drodze stopniowego doskonalenia się.

Przyłączony Medal, wybity na uwiecznienie pamięci, ile Pan Kurpiński był ulubionym dla Słuchaczów, powinien mu przypominać ustawicznie tę prawdę:

iż te tylko przymioty, które wzbudzają przychylne uczucia współczesnych, mogą jedynie zapewnić szacunek w potomności."

W Warszawie, dnia 11 maja 1819 r.

Następują podpisy Stanisława Potockiego, Ossolińskiego, Turny, Chłopickiego, Wybickiego Haukego, Niemcewicza i wielu wielu wybitnych osobistości owych czasów.

Fakt ten jest najoczywistszym dowodem, jak wówczas oceniano pracę Kurpińskiego.

Zachęcony tak wymownym uznaniem swej działalności, Kurpiński pracował coraz to więcej i coraz to wydatniej dla muzyki krajowej.

Odczuwając także konieczną potrzebę rozszerzenia wśród publiczności zdrowych pojęć o sztuce muzycznej, założył w roku 1820 pismo periodyczne pod nazwą „Tygodnik Muzyczny". Brak prenumeratorów zmusił go jednak już po roku do zaniechania tego wydawnictwa.

W roku 1823 uzyskał Kurpiński stypendium na wyjazd za granicę, celem zwiedzenia najznakomitszych teatrów Niemiec, Francji, Włoch i Austrii, by wszelkie tam spostrzeżone ulepszenia zastosować do sceny krajowej. Wzbogacony przeżyciami 8-miesięcznej podróży, wrócił do kraju i zajął się wystawianiem najcenniejszych oper Rossiniego, Webera, Aubera i innych. Przytem sam także jeszcze pisał i wystawiał opery jak np. „Cecylię Piaseczyńską".

W roku 1834 założył Kurpiński szkołę śpiewu, której dyrektorem był od następnego roku począwszy. Już po kilku latach jej istnienia uczniowie Kurpińskiego mieli na publicznych występach duże powodzenie u słuchaczy.

Zastęp jego końcowych prac, w które wchodzą między innymi śpiewy i kantaty na rozmaite uroczystości, zamykają „Szkoła na Fortepian" i „Zasady Harmonii".

Przemęczony znojną i mrówczą pracą, podał się Kurpiński jako 55-letni do dymisji i otrzymał emeryturę, jaką wówczas Rząd wypłacał muzykom.

Dnia 18 września 1857 roku Kurpiński umarł. Pochowano go na cmentarzu Powąskowskim w Warszawie, a rok po jego śmierci wzniesiono mu nagrobek ze składek publicznych z napisem, rozpoczynającym się od słów:

„Karolowi Kurpińskiemu kompozytorowi i dyrektorowi Opery Polskiej...“

Dyrektorowi opery polskiej — był on naprawdę dyrektorem opery i to pierwszym polakiem na stanowisku dyrektora opery w Warszawie. Zgórą przez 30 lat na nim wytrwał. I mimo, że był tylko samoukiem, stworzył dla opery i dla muzyki polskiej dużo.

Skompletował orkiestrę, zorganizował chór stały, zaopatrzył operę tak obficie w rekwizyty teatralne, że dziś jeszcze niejedne rzeczy jak kołpaki i zbroje z owych czasów są w użyciu.

Uwertury do jego oper wskutek płynności tematów są dla ucha miłe i wskazują na umiejętne podpatrzenie techniki, na wyczucie piękna i zastosowanie formy i kolorytu orkiestrowego arcydzieł klasycznej muzyki. Wpływ przemożny szczególnie ówczesnych mistrzów włoskich, których błyskotliwą formę w końcu przejął, jednak serdecznej nuty tej prostej i wdzięcznej pieśni rodzimej z dzieł jego wyprzeć nie zdołał i nawet w późniejszych jego kompozycjach wysłyszeć ją można.

W operach swoich mimo wzorowania się początkowo na Mozarcie a później szczególnie na Rossinim, tematy aryj i śpiewów złożonych a zwłaszcza rytmy polonezów i mazurków mają mimo wszystko oryginalność i swojskość.

Toć sam Wojciech Bogusławski „ojciec sceny polskiej“, który Kurpińskiego swego czasu nie bardzo chętnie był angażował, przyznawał później, że pierwszy raz w życiu instynkt go zawiódł, że nie docenił Kurpińskiego.

A Chopin, ulubiony uczeń Elsnera, przyjaźnił się z Karolem Kurpińskim i cenił go tak dalece, że wprowadził do swej „Fantazji z Tematów Polskich“ motyw z kompozycji Kurpińskiego, wyróżnienie i zaszczyt jakiego nawet Elsner nie doczekał się. Kurpiński był podówczas czołową postacią w warszawskim świecie muzycznym, odznaczał się jako człowiek bardzo miłym usposobieniem i w życiu prywatnym należał do najsympatyczniejszych ludzi.

Warszawa dumna była z niego...

Opera „Cecylia Piaseczyńska“ na przykład wywołała taki

entuzjazm, że jak pisała „Gazeta Korespondnnta Warszawskiego i Zagranicznego“:

„śmiało możemy nazwać p. Kurpińskiego polskim Rossinim i winniśmy się chełpić z posiadania narodowego kompozytora o pięknej i nowej wyobraźni, jak podobnie czynią inne narody.“

Znany krytyk Maurycy Karasowski w „Rysie Historycznym Opery Polskiej“ pisze, że Kurpiński był „nieporównanym przewodnikiem orkiestry“.

A Ryszard Wagner w swej uwerturze „Polonia“, korzystał prócz z Mazurka Dąbrowskiego i „3 Maja“ także z pieśni Kurpińskiego „Litwinki“.

Pieśni napisał Kurpiński bardzo dużo. Były i pieśni sielankowe o Filonie i Kolendy i pieśni kościelne jak znana pieśń poranna „Kiedy ranne wstają zorze“ i pieśń wieczorna „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ lub też patriotyczne jak np. „Mazurek Chłopickiego“ i przepyszny marsz-hymn „Warszawianka“.

Szukając przewodniej myśli twórczości Kurpińskiego, znajdujemy ją w jego wspomnieniach z podróży; tam bowiem czytamy: „Nie mogą więc inne Narody poprzestać na samej włoskiej operze, niech biorą od Włochów wzory ale niech je naturalizują do Opery Narodowej.

Naśladujmy piękną giętkość śpiewu włoskiego, ale rysunkiem jego niech będą wyrazy naszego języka.

Śpiewajmy pięknie dla całego Polskiego Narodu!“

W tej zatem myśli pracował Kurpiński i był takim pionierem dla muzyki polskiej jak później Kraszewski dla literatury. Kurpiński napisał kilkadziesiąt oper i polonezów. Napisał balety, kantaty i wiele śpiewów najróżnorodniejszych. Większa część jego dzieł dotąd leży w trudno dostępnych rękopisach i po dziś dzień niestety niema jeszcze o nim żadnej monografii.

Wobec tego trzeba z jak największym uznaniem podkreślić wyczyn poznańskiego „Towarzystwa Muzycznego Kolejarzy“ które, stawiając widoczny pomnik Karolowi Kurpińskiemu, uczciło znów zasługi, niewątpliwie położone dla Muzyki Narodowej przez tego niegdyś tak cenionego

Syna Wielkopolskiej Ziemi!

Do referatu korzystano z następujących źródeł: Biblioteka Warszawska 1845 r. I. — Tygodnik Ilustrowany 1861 r III. — Encyklopedia Orgelbranda — Poliński: Dzieje Muzyki Polskiej. Przewodnik Naukowy i Literacki 1911 r. — Ferdynand Hoesik Warszawa — Z. Jachimecki: Historia Muzyki Polskiej Ziemia Leszczyńska 2. zeszyt — Przyjaciel Ludu Leszno 1837.

HENRI POTIRON O INSTRUMENTACH w KOŚCIELE

„Koncerty religijne“ wprowadziły do kościoła wielką orkiestrę. Chodzi o wykonywanie podczas mszy fragmentów lub całości Requiem Berlioza lub mszy Beethovena. Ponieważ święte obrzędy są wtedy już tylko pretekstem i sprzeczność między liturgią a muzyką jest gwałtowna, kwestię czy muzyka ta ma cechy liturgiczne i czy instrumenty są tu właściwe czy nie, uważamy oczywiście za przesądzoną.

Ale zwyczaj akompaniowania kwartetem smyczkowym niektórych dzieł, zresztą zupełnie wystarczających pod względem liturgicznym, dość się rozpowszechnił na tyle, że wydawcy np. we Francji pomyśleli o druku partu orkiestralnego.

Są inne dzieła, które zużytkowują blachę: kwartet waltorni, sekstet trąb i trombonów (z wielkimi organami). Któryś z czytelników w dziele korespondencyjnym pewnego czasopisma zapytuje się redakcji, czy zjawiska powyższe nie są, jak to mu się wydaje, zupełnie zakazane przez „Motu Proprio“.

„Motu Proprio“ jest dokumentem, który dobrze jest od czasu do czasu odczytywać: „wprawdzie muzyka właściwa Kościoła jest muzyka czysto wokalna, jednakże muzyka z akompaniamentem organów jest dozwolona również...“ pod warunkiem, że „akompaniament“ nie staje się rzeczą główną, czy to przez przytłaczającą siłę czy przez długość preludiów i interludiów. Co więcej „dźwięk organowy... ma nie tylko kierować się przyrodzonym charakterem tego instrumentu, lecz musi odpowiadać wszystkim zaletom jakimi odznacza się prawdziwa muzyka kościelna“. W związku z konstytucją „Divini Cultus“, cennym uzupełnieniem „Motu Proprio“, już na łamach niniejszego czasopisma sprecyzowaliśmy rolę i charakter organów kościelnych.

Otóż zważmy (dla którego to celu zresztą przypomnieliśmy rolę organów), że inne instrumenty są dopuszczalne w pewnych warunkach, które właśnie zdefiniujemy, „byleby kompozycja i akompaniament wykonawczy odznaczały się stylem poważnym, godnym i całkowicie identycznym z stylem właściwym organom“. Oto zasada jasna, ścisła i o doniosłości kapitalnej.

Mało jest instrumentów, któreby były zakazane absolutnie: „zabrania się używać w kościele fortepianu, podobnie jak instrumentów hałaśliwych lub frywolnych, takich jak tambour, wielki bęben, czynele, dzwonki i inne podobne“. Zauważajcie, że instrument określony jako hałaśliwy dla kaplicy Karmelitów może nim nie być, gdy chodzi o paryską katedrę Notre-Dame lub o Bazylikę Sacré-Coeur, i że nawet organy

o 80 rejestrach pozwalają rozwinąć tylko pewną określoną dynamikę. Dokument pontyfikalny wyklucza instrumenty perkusji zwykłej: kotły, które dają ton określony nie są zakazane wyraźnie (pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia czy ich użytek hinc et nunc będzie odpowiadał charakterowi muzyki liturgicznej).

Za to używanie instrumentów może być tylko wyjątkowe i za zezwoleniem władzy duchownej: „w pewnych szczególnych okolicznościach można dopuścić również instrumenty inne (niż organy), lecz nigdy bez osobnego zezwolenia władzy duchownej". Fanfary są zakazane, jako zespoły (stąd widzimy, gdzie tkwiłyby nadużycia), albowiem „w pewnych wypadkach szczególnych za uprzednim zezwoleniem władzy duchownej, można dopuścić ograniczone, rozumne i zastosowane do środowiska używanie instrumentów dętych" (zanotujcie wyrażenie „zastosowane do środowiska").

W sumie zakazy absolutne są bardzo ograniczone. I gdy tylko władza duchowna się godzi, „Motu Proprio" daje dość dużą swobodę w układaniu programów wielkich ceremonij.

Pozostaje zatem kwestia, czy możemy urzeczywistnić styl „całkowicie identyczny ze stylem właściwym organom".

Otóż organy zawdzięczają swój charakter, to znaczy swą szlachetność, wspaniałość, pewnego rodzaju bezwładu tonu, który nie będąc nieczuły, jest pozbawiony, że tak powiem, akcentu dramatycznego. Silne naciski, tremola, „boîtes d'expression", nadużycie rejestrów „gambé" i drżących, wszystko to, zwłaszcza przy organach kinowych, usiłowało poprawić ten bezwład dźwiękowy, jednocześnie jednak odejmując organom ich właściwy charakter.

Kwartet smyczkowy zawsze będzie miał trudności w zbliżeniu się do stylu organowego. Struna drży pod smyczkiem, który ma nieprawdopodobną gibkość; „vibrato" nawet najbardziej powściągane ma zawsze w sobie coś namiętnego. Tylko bardzo wielcy skrzypkowie dochodzą do absolutnej czystości, do absolutnej równości dźwięku, co łączy się z powściągliwą i wewnętrzną ekspresją, której domaga się wykonanie pewnych arcydzieł klasycznych. Wszyscy muzycy, którzy mieli do czynienia z orkiestrą, wiedzą dobrze, że kwartet jest łatwo ruchliwy a nawet niespokojny (stąd uderzenie smyczka powtarzane na tej samej nucie). Prawda że wszystko to bardzo oddala od stylu organowego? Grajcie Chorał Bacha „Człecze żałuj za swe grzechy" (Peters V, 45) lub adagio Toccaty w C kornetem lub trąbą (trompette) organową, a również dajcie to do zagrania skrzypkowi, nawet znakomitemu. Będziecie tu mieli tylko karykaturę, a Chorał w szczególności będzie miał

pewne szanse przypomnienia transkrypcji Nokturnu w Es Chopina raczej, niż wzniosłej modlitwy wielkiego Cantora.

Czy znaczy to, że należy wygnać kwartet? Niezupełnie; ale sygnalizuję niebezpieczeństwo: styl właściwy instrumentom smyczkowym Kościołowi wcale nie odpowiada: instrumenty te muszą zatem dostosować się a nie jest to rzeczą łatwą. Nasamprzód trzeba wybrać co grać, a już to jest trudnością; następnie trzeba wydobyć interpretację analogiczną do organowej, co jest drugą trudnością. A gdy już mamy wynik, kwartet smyczkowy gubi wiele ze swego brio (polotu), ze swego czaru, czułości i zaczyna się żałować że stał się taki surowy!

Inaczej z instrumentami dętymi. Zapewne, istnieje tylko jeden sposób ich traktowania. Figle fagotu lub świergot fletu nie byłyby odpowiednie w kościele; ale instrumenty te bez wszelkiej potrzeby przystosowania się, zupełnie naturalnie, przyjmują surowy styl liturgii. Każcie zagrać na klarnecie lub oboju wyżej przytoczone dwa utwory, a karykatury już nie będzie. Słynny chorał „De profundis" (tus tifer noth) z trombonami i organami jest wspaniałością. Albowiem „vibrato" jest prawie wykluczone na instrumentach dętych i nie mając gibkości, żeńskości instrumentów smyczkowych, dęte nacechowane są za to prostotą i szlachetnością, przez co zbliżają się do organów.

Tylko wielkie nawy mogą znieść sekstet trąb i trombonów. Lecz wcielając się w samą grę organów, tak że tworzy on, że się tak wyrażę ich nową klawiaturę, sekstet ten, o charakterze heroicznym, nie jest pozbawiony znaczenia w pewnych okolicznościach. Przy wejściu pontyfikalny „Salvum fac populum tuum" Widora wywołuje niezrównany efekt dekoracyjny. Mimo że unikam mówienia o kompozycjach własnych, dodam, że sam zużytkowałem ten sekstet dla mej „Mszy Najśw. Serca Jezusowego" i sądzę, że blacha przestrzega tu ogólnego charakteru organów (naturalnie nie organów „fugowanych"). Kwartet waltorni, zwłaszcza w swej słodyczy, nawet bez organów, partycypuje również dobrze w stylu organowym. Lecz zrozumiałe, potrzeba aby kompozycja była pojęta w sensie kościelnym. Chcę powiedzieć, że jeżeli styl kościelny mało odpowiada smyczkom i naodwrót, to bardzo ściśle odpowiada instrumentom dętym, co nie znaczy jednak aby naodwrót każda kompozycja na te instrumenty była odpowiednia w kościele.

A zatem, powiecie mi, nawet niezależnie od sekstetu blachy, którego użytek w kompozycji mszy jest jednak wyjątkowy, a nawet poprostu epizodyczny, wolicie od kwartetu

smyczkowego, jako akompaniament mszy, kwartet z 2 obojów i 2 fagotów lub też zespół z 2 fletów, 2 obojów, 2 klarnetów, 2 fagotów i 2 waltorni. Tak, zupełnie niewątpliwie. Lecz wymagałbym instrumentalistów s k o ń c z o n y c h, zarówno jak dla trąb i trombonów. Zresztą nie byłbym mniej surowy dla kwartetu smyczkowego; otóż ponieważ warunki te mogą być urzeczywistnione tylko wyjątkowo i ponieważ ogromna większość amatorów, a nawet liczni zawodowcy, byliby poniżej poziomu tej pracy, lepiej o wykonania z orkiestrą zredukowaną lub całkowitą, smyczkową lub dętą, kusić się tylko w okolicznościach zupełnie wyjątkowych i z artystami pierwszorzędnymi. Ponieważ śpiew jest funkcją naturalną, można przy cierpliwości formować bardzo dobre chorały. Nie tak samo jest z instrumentalistami: nie myślmy, dla zrobienia przyjemności temu czy owemu, wprowadzać miernych, z pokrzywdzeniem roli naszych znakomitych chórów.

Co do sola skrzypcowego, lub co do zespołów, podczas Offertorium lub Komunii św., zdaje mi się, że podczas sumy powinny być surowo zakazane: organy starczą. Będziemy jeszcze mieli sposobność studiować msze ciche, żałobne i ślubne, i w następstwie msze ciche w ogólności: jeżeli ma się tu trochę więcej swobody aniżeli podczas sum, nie zapomnijmy, że duch wszelkiej muzyki kościelnej zostaje ten sam.

Na zakończenie jeszcze powtórzmy mądre i wyraźne słowa „Motu Proprio“: „W p e w n y c h s z c z e g ó l n y c h w y p a d k a c h, w g r a n i c a c h i p r z y o d p o w i e d n i c h w z g l ę d a c h, m o ż n a d o p u ś c i ć i n n e i n s t r u m e n t y, l e c z n i g d y b e z o s o b n e g o z e z w o l e n i a w ł a d z y d u c h o w n e j... b y l e b y k o m p o z y c j a i a k o m p a n i a m e n t w y k o n a w c z y o d z n a c z a ł y s i ę s t y l e m p o w a ż n y m, o d p o w i e d n i m i c a ł k o w i c i e i d e n t y c z n y m z e s t y l e m w ł a ś c i w y m o r g a n o m“.

TYDZIEŃ MUZYKI POLSKIEJ W POZNANIU (2—9. X. 1938.)

Z inicjatywy Zarządu Miasta Poznania powstała instytucja dorocznych festiwalów, tzw. Tygodni Muzyki Polskiej w Poznaniu. Zadaniem tych festiwalów jest propaganda dzieł polskiej twórczości muzycznej, zwłaszcza współczesnej, w wykonaniu sił w zasadzie miejscowych. Przedsięwzięciu temu należy z całym aplauzem przyklasnąć! Poznań staje się centrum muzycznym Polski. Miasto ciche, pełne zieleni, sprzyja refleksyjnej koncentracji myśli twórczej, kompozytorskiej, a z wszy-

stkich sztuk pięknych muzyka poznańska przedstawia się w najlepszym świetle i zdobywa prymat w kulturze muzycznej ogólnopolskiej.

Festiwal tegoroczny (od 2—9 bm.), który znaczy pierwszy etap pracy powyższej instytucji, zdobył z wielu względów ocenę pozytywną, przy czym podkreślmy zasługę organizatora festiwalów, dyr. dra Zygmunta Latoszewskiego.

W sprawozdaniu niniejszym ograniczymy się z natury rzeczy do omówienia głównie momentu chóralnego i muzyczno-kościelnego, najbliższych czytelnikom niniejszego czasopisma. Natomiast przy muzyce kameralnej, symfonicznej i operowej tylko zarejestrujemy fakty dzieł wykonywanych, czego oceną zajęły się inne pisma.

Program festiwalu rozpoczął się nabożeństwem w Farze, gdzie „Mszę Uroczystą" Kazimierza Wiłkomirskiego wykonał znakomity Chór Filcharmoniczny i soliści operowi pod wyborną batutą kompozytora. Utwór poważny, miejscami polifoniczny, z pięknym tematem przewodnim w Kyrie, który powtarza się w Agnus Dei. Równocześnie odbyły się w tym samym dniu produkcje chóralne w innych kościołach poznańskich. Gdyby produkcje te były rozdzielone na każdy dzień tygodnia, jak to się dzieje w Warszawie, przyjezdni którzy byli tym razem głównie w Farze, mieliby okazję poznać wysoki poziom muzyczny chórów w innych parafiach. W kościele Zmartwychwstańców wykonano „Missa pro Pace" Feliksa Nowowiejskiego i „Viderunt" M. Zieleńskiego, oraz Mszę e-moll na 3 głosy żeńskie St. Moniuszki pod batutą mgra Sobieskiego, obecnego asystenta przy katedrze muzykologii w Uniwersytecie Poznańskim. W kościele XX. Salezjanów zabrzmiała piękna „Missa Dominicalis" Ks. Antoniego Chlondowskiego i „Ave Maria" Ks. J. Surzyńskiego. W kościele Farnym (o godz. 10,30) — „Ave Maria" Nowowiejskiego i „Missa d-dur" J. Kromolickiego; w kościele św. Marcina — „Missa d-dur" Kromolickiego i „Viderunt" Zieleńskiego; w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach „Missa Dominicalis" Ks. J. Surzyńskiego i „Post partum Virgo" Olszewskiego, w kościele św. Wojciecha — „Ave Maria" Nowowiejskiego i „Msza do św. Stanisława" B. M. J. Furmanika, w kościele OO. Franciszkanów — Motety F. Nowowiejskiego, Walewskiego, S. B. Poradowskiego, J. Chmielewskiego, oraz ks. Gieburowskiego. W południe nastąpiło uroczyste otwarcie Tygodnia Muzyki Polskiej w Teatrze Wielkim przez Wiceprezydenta Miasta, Zygmunta Zaleskiego, przewodniczącego komitetu festiwalowego. Orkiestra symfoniczna pod batutą Feliksa Nowowiejskiego wykonała uwerturę

„Marcinowa w Seraju“ Karola Kurpińskiego, a połączone chóry poznańskie (chór Tow. Muzycznego, Moniuszki, Lutnia, Echo, Arion i inne) odśpiewały Psalm 136 „Ojczyzna“ Nowowiejskiego, również pod jego batutą. Dzieło to uznane jako reprezentacyjne dla współczesnej polskiej twórczości w zakresie muzyki chóralnej, uzyskało należyte ramy wykonawcze. Od wielu lat chyba połączone chóry nie wystąpiły z taką perfekcją i subtelnością odczucia. Doceniając doniosłość momentu inauguracji festiwalu każdy śpiewak dał ze siebie maksimum, przyczyniając się do wspaniałego efektu zespołowego. Nowością był współudział orkiestry symfonicznej — Psalm 136 został teraz zinstrumentowany na wielką orkiestrę. Wykonanie inauguracyjne tego dzieła zostało utrwalone na płytach, które będzie można usłyszeć ze wszystkich rozgłośni „Polskiego Radia“ w dniu Święta Niepodległości. Bezpośrednio po wykonaniu Psalmu przeszliśmy do foyer Teatru Wielkiego, gdzie odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia popiersia Karola Kurpińskiego, ufundowanego przez Towarzystwo Muzyczne Kolejarzy. Kurpiński (1785—1857), rodowity Wielkopolanin, był — rzecz godna uwagi — synem organisty i organistą. Ma piękną kartę w historii opery polskiej — prostował ścieżki dla drugiego organisty, Stanisława Moniuszki, który dał nam operę narodową, nieśmiertelną „Halkę“. Równocześnie zanotujmy zwiedzenie w Teatrze Wielkim wystawy pamiątek po Kurpińskim, którą zawdzięczamy zasłużonemu zbieraczowi materiałów muzycznych, Edwardowi Wrockiemu.

Następną manifestacją muzyki choralnej był w Auli Uniwersytetu koncert chórowy polskiej muzyki religijnej w wykonaniu chóru katedralnego pod batutą Ks. dra Wacława Gieburowskiego, zawierający w programie utwory Szamotulskiego, Gomółki, Szadka, Zieleńskiego, Szarzyńskiego, Pękiela, Kromolickiego, Szeligowskiego i Gieburowskiego.

Zbyteczne jest chwalić Chór Katedralny, który jest znany i uznawany jako najlepszy w Polsce i z pewnością jedyny reprezentacyjny na wyjazdy zagranicę. Przy organach zasiadł prof. Józef Pawlak, grając Wariacje Kromolickiego z prawdziwym smakiem i temperamentem artystycznym. Należy zaznaczyć, że muzyka organowa była w organizacji festiwalu mało uwzględniona, a na przyszłość polecałoby się urządzić specjalny recital w katedrze, gdzie mamy przecież najlepszy instrument organowy.

Wreszcie wymieńmy koncert poznańskich chórów mieszanych — w dniu kończącym festiwal — w Auli Uniwersytetu, ze współudziałem miejskiej orkiestry symfonicznej. Wykonano

Moniuszki „Sonety Krymskie", dzieło wykazujące wszelkie cechy indywidualne geniuszu moniuszkowskiego, zadziwiające szczerą inwencją melodyjną, która krzepiła serca słuchaczy i śpiewaków, i fakturą naprawdę chóralną przy instrumentacji przejrzystej. Ponadto w programie figurowało oratorium „Apokalipsa" Bolesława Wallek-Walewskiego, znakomitego kompozytora krakowskiego, dzieło znane już z niedawnego wykonania w Poznaniu, oraz „Kantata Romantyczna" prof. Stanisława Wiechowicza. Znany w Poznaniu autor tańca symfonicznego „Chmiel" tym razem nie silił się na modernistyczne efekty, lecz dał w swej kantacie interesującą próbę utworu w stylu neoromantycznym, a nawet moniuszkowskim (vide „Widma"). Czyżby anachronizm? Nie sądzę. Partia chóralna, jak na kantatę, jednak za krótka, mało rozwinięta w stosunku do części orkiestralnej. Dyrygował sprężyście prof. Raczkowski.

Przechodząc do imprez pozachóralnych festiwalu, wymieńmy koncerty kameralne (w Złotej Sali Ratusza i w Pałacu Działyńskich), poświęcone muzyce historycznej i współczesnej (Zieleński, Mielczewski, Szarzyński, Dankowski, Paderewski, Różycki, Szymanowski, Maliszewski itd.), w wykonaniu prof. Gertrudy Konatkowskiej (fortepian), M. Janowskiej-Kopczyńskiej (śpiew), „Polskiego Kwartetu Smyczkowego" (Jahnke, Szulc, Danczowski, Witkowski) itp. Wielką atrakcją festiwalu były koncerty symfoniczne. Odbyły się dwa; jeden pod batutą dyr. dra Latoszewskiego, drugi — Wiłkomirskiego. Usłyszeliśmy prapremierę II Symfonii „Praca i Rytm" Feliksa Nowowiejskiego, dzieła które ma być niebawem wykonane na festiwalu muzyki polskiej w Gewandhausie w Lipsku, III Symfonię „Pieśń o Nocy" Karola Szymanowskiego (czekaliśmy przy tej symfonii na produkcję Chóru Filharmonicznego, który miał wykonać part chóralny, co nie doszło do skutku, ze szkodą dla Szymanowskiego), koncert wiolonczelowy Adama Maklakiewicza (na tematach gregoriańskich) w wykonaniu Dezyderiusza Danczowskiego, koncert fortepianowy Apolinarego Szeluty w wykonaniu kompozytora. Usiłowania symfoniczne młodszej generacji reprezentował S. B. Poradowski swą III Symfonią. W operze wystawiono jako prapremierę operę „Damy i Huzary" Łucjana Kamieńskiego, jako premierę balet „Syrena" Witolda Maliszewskiego, oraz wznowiono opery Moniuszki „Straszny Dwór" i „Verbum Nobile" i balet Szymanowskiego „Harnasie". Należy wspomnieć także o Zjeździe Muzykologów zwołanym do Poznania na czas festiwalu, oraz o Wystawie Rękopisów Polskich Kompozytorów i Pamiątek Muzycznych w Miejskim Muzeum. W sumie wrażeń było dużo, może nawet za dużo, jak na jeden tydzień.

Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego.

W ramach „Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu“ wybitne miejsce zajął wieczór, poświęcony starej i współczesnej polskiej muzyce kościelnej w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego.

Nie będziemy wyszczególniali utwory, zawarte w programie, ani poddawali je specjalnej krytyce, gdyż Poznański Chór Katedralny i jego kierownik o światowej sławie ks. dr Gieburowski są na tym poziomie, gdzie wszelka krytyka ustaje. Jednakże pragniemy podkreślić sukces utworu współczesnego kompozytora T. Szeligowskiego „Pieśń o wniebowzięciu“, który sprawił ogólny zachwyt i wykonany był z wielką wirtuozerią i ekspresją oraz przedziwną plastyką. Chór był zmuszony bisować.

Ks. dr Gieburowski reprezentował współczesną muzykę religijną 2 pieśniami solowymi pt. „Ave Maria“ i „Pieśń ślubna“ (z „pieśni nad pieśniami“), kompozycje o nastroju poważnym i głębokim, doskonale interpretowane przez p. dr. Wandę Roessler - Stokowską, której głos jak zwykle brzmiał nad wyraz pięknie i metalicznie.

W drugiej części programu usłyszeliśmy ponownie artystkę w kompozycji Sylwestra Szarzyńskiego „Jezu, nadziejo moja“, w której tłem muzycznym jest trio smyczkowe i organy. Wykonawcami w dobrym stylu byli pp. Stanisław Pawlak, Dąbrowski, Tułasiewicz i Józef Pawlak. Całość dzieła Szarzyńskiego stworzyła nastrój o nieprzemijającym wrażeniu.

Odrębnym punktem programu były wariacje organowe op. 34 Józefa Kromolickiego, znanego kompozytora utworów religijnych, organisty i dyrygenta chóru przy kościele św. Michała w Berlinie. Kompozycja skomplikowana, pełna trudności technicznych i dużej głębi muzycznej, wymagająca od wykonawcy świetnej znajomości instrumentu i wielkiej muzykalności, znalazła doskonałego odtwórcę w p. Józefie Pawlaku. W grze jego podziwialiśmy doskonałą technikę, ciekawą rejestrację i duży rozmach. Dzięki tym walorom i muzykalności artysty wariacje te nabrały życia a nieomal żywiołowości w końcowej fudze.

Cały koncert sprawił niezatarte wrażenie! gr.

MAMY „POLSKĄ“ ŚW. CECYLIĘ

Za miesiąc obchodzić będziemy święto patronki muzyki. Chcemy zwrócić uwagę na to, że wszystkie dotychczasowe wizerunki św. Cecylii są pochodzenia zagranicznego. Nie mieliśmy dotąd obrazu ze św. Cecylią, wykonanego przez polskiego artystę.

Brakowi temu zaradził teraz znakomity malarz religijny Władysław Roguski, profesor Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Odtworzył on piękną postać naszej patronki, w technice litograficznej. Plansze są ręcznie kolorowane, formatu 34×42 cm, podpisane przez autora i oprawne w biały passe - partout.

Prof. Roguski stworzył pierwszą „polską“ św. Cecylię. Fakt ten zasługuje na najgorętsze poparcie ze strony naszych towarzystw i miłośników muzyki. Niech więc na dzień 22 listopada zawiśnie w salkach i pokojach prób, dzieło polskiego artysty, dzieło piękne i dla wszystkich dostępne.

Egzemplarz kosztuje zł 10,— plus koszty przesyłki. Redakcja chętnie pośredniczy w nabyciu obrazu, który też w biurze naszym można obejrzeć. Na fotografii reprodukcja z litografii Prof. Roguskiego.



Fot. R. S. Ulatowski

ZLOT MŁODZIEŻY

Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej w Częstochowie

w dniach 24 i 25 września br. odbył się pod hasłem „Budujmy Polskę Chrystusową“ pod wysokim protektoratem XX. Kardynałów A. Kakowskiego i A. Hlonda, którzy też zaszczycili go swą obecnością. Obecni byli również wszyscy XX. Biskupi. Imponujący był śpiew młodzieży pocczas Mszy św. celebrowanej przez ks. Prymasa Hlonda. Stutysięczna armia młodego pokolenia odśpiewała nadzwyczaj sprawnie pieśń mszalną na melodię „Twoja cześć chwała“, udowadniając jak piękny jest śpiew unisono, zwłaszcza dobrze przygotowany.

Przepiękne widowisko zlotowe układu ks. Fr. Błotnickiego z muzyką Szambelana Nowowiejskiego, jakie wykonały regionalne grupy młodzieży o godz. 21 na wałach klasztornych zbudowało dziesiątki tysięcy widzów.

Z okazji zlotu odbył się również konkurs chórów, oraz koncert orkiestr K. S. M. Do konkursu stanęło osiem chórów, z których pierwsze miejsce (25 pkt. na 35 możliwych) otrzymał chór z Chełma, (woj. lubelskie) a drugie chór z Ostrowa Poznańskiego. Konkurs organizował prof. St. Kwaśnik, który przewodniczył również sądowi konkursowemu. Manifestacyjny pochód, który w drugim dniu Zlotu przeciągnął ulicami Częstochowy, był dowodem siły i tężyzny tej katolickiej organizacji.

KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH

ARCHIDIECEZJE GNIEŹNIEŃSKA I POZNAŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

W bież. miesiącu przywrócone zostaną zapoczątkowane w okresie letnim zebrania i wykłady dla organistów poznańskich.

Wykłady odbywać się będą w każdy poniedziałek o godz. 11-ej. Zebrania — w pierwszy poniedziałek miesiąca w sali księgarni św. Wojciecha.

Referować będą: Prezes Związku Organistów prof. Józef Pawlak, zaproszeni prelegenci, względnie organiści zgłaszający swój referat uprzednio.

Ze względu na ważne sprawy upraszamy o gremialne przybycie wszystkich kolegów.

W zebraniach mogą również brać udział organiści zamiejscowi względnie sympatycy, zamiłowani w muzyce kościelnej.

Do urządzania podobnych zebrań z odpowiednimi wykładami, wzywamy wszystkie okręgi wzgl. dekanaty naszej Archidiecezji. Na zebraniach tych należy przeprowadzić dyskusję na temat spraw mających być przedmiotem obrad na przyszłym walnym zebraniu organistów.

Na powyższe zebrania wyśle Związek chętnie prelegenta wzgl. swego przedstawiciela.

EGZAMIN DLA ORGANISTÓW ARCHIDIEC. POZNAŃSKIEJ.

odbędzie się w Poznaniu (Seminarium Duch.) dnia 7 listopada 1938 r. o godz. 9-tej. Zgłoszenia należy kierować pod adresem Ks. Dra W. Gieburowskiego, ul. Lubrańskiego 6.

Zwraca się uwagę, że do egzaminu powinni zgłaszać się tylko dobrze przygotowani organiści.

REGULAMIN

Zgłoszenie do egzaminu należy nadesłać przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej najpóźniej 4 tygodnie przed egzaminem z dołączeniem życiorysu, własnoręcznie pisanego, świadectwa z odbytych nauk, świadectwa moralności od miejscowego proboszcza, metrykę i 20 zł taksy egzaminacyjnej.

Na egzamin zabiera kandydat przygotowane utwory organowe drukowane (por. I). graduał, kancjonał i papier do pisania nut.

Egzamin obejmuje następujące przedmioty: 1. Gra organowa. 2. Teoria muzyki. 3. Śpiew. 4. Kierowanie chórem. 5. Historia muzyki kościelnej. 6. Liturgika.

W szczególności winien kandydat:

I. posiadać zdolności a) płynnego odegrania przygotowanego utworu drukowanego, b) odegrania bez trudu nieprzygotowanych łatwych utworów, c) improwizowania krótkich prostych przygrywek i modulacyj, d) poprawnego towarzyszenia do chorału gregoriańskiego.

II. posiadać znajomość a) nauki o akordach, łączenie ich oraz modulacji, b) poprawnego czterogłosowego harmonizowania pieśni kościelnych, c) o ile możności zasad kontrapunktu, aczkolwiek niekoniecznie.

III. być obeznany a) z zasadami metodyki śpiewu tj. sztuki śpiewania, b) z pieśniami kościelnymi, c) z teorią i praktyką chorału gregoriańskiego ze specjalnem uwzględnieniem chorału watykańskiego.

IV. być wprawnym a) w dyrygowaniu, b) w czytaniu i odegraniu partytury wokalnej o 4 systemach.

V. mieć pogląd a) na rozwój chorału gregoriańskiego, b) na rozwój kościelnej muzyki wielogłosowej aż do najnowszych czasów.

VI. znać a) księgi liturgiczne: mszał, kancjonał, graduał, antyfonarz, b) rubrycele, c) ceremonie roku kościelnego, d) obowiązki zakrystiana.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Obecne konto skarbnika p. Blocha ma Nr 800.077 PKO. Stare blankiety konta Nr 208.533 należy zniszczyć, ażeby przez pomyłkę jakiej wpłaty nie uiścić.

Prosimy o sprawozdania z odbytych zebrań dekanalnych.

Walne Zebranie

Walne zebranie organistów odbyło się w Pelplinie 18 lipca br. pod przewodnictwem kol. Podlaszewskiego przy udziale przedstawicieli Władzy Duchownej Ks. Kanonika Kurowskiego, Ks. Kanonika i Proboszcza Lewandowskiego, Ks. Prałata Wiśniewskiego, Ks. Prałata Lewandowskiego, p. Szambelana Hermańczyka i 35 organistów reprezentujących około 15 dekanatów czyli połowę diecezji.

Odczyt ks. Prałata Wiśniewskiego wykazał, że Związek Chórów Kościelnych projektuje przy urządzeniu Zjazdów zebrać w przyszłości od poszczególnych chórów danego okręgu spis repertuaru i dla każdego chóru z podanego repertuaru wyznaczyć utwór konkursowy przy czym zaleca się również włączenie do programu recytalu organowego.

W dalszym ciągu zebrania stwierdzono:

1) że na rekolekcje zgłasza się bardzo nikła liczba i powierzono zarządowi sporządzenie i wręczenie Kurii Biskupiej spisu tych organistów, którzy dotąd w rekolekcjach udziału nie brali, ażeby ich urzędowo przez Władzę wezwano;

2) że budżet parafialny nie przewiduje w rozchodzie pozycji na zastępstwo organisty w czasie rekolekcyj i urlopu wypoczynkowego; odpowiedni wniosek zostanie Władzy Duchownej przedłożony;

3) że w Pomieczynie żądano od organisty prac podrzędnych i z powodu nieporozumienia wypowiedziano org. posadę nie wypłacając należytości za wydawanie kartek i odszkodowanie za uprawę roli;

4) że szereg organistów bardzo długo czeka na rozliczenie akcydensu, lecz swej należytości doprosić się nie może. Były wypadki, że z podobnych przyczyn nastąpiło nieporozumienie, i organista utracił posadę. Jedynym środkiem dla uniknienia podobnych zajść może być tylko stabilizacja organistów na wzór urzędników państwowych, samorządowych, a nawet niektórych instytucyj prywatnych, którą przy dobrej woli w czyn wprowadzić można;

5) że w niektórych parafiach jak: Garczyn, Mechowa, Nawra, Królówlas, Orzechowo itp. urzędują jeszcze nauczyciele, kiedy organiści szukają za skromną posadą. Gdyby tak szereg emeryturę pobierających organistów zechciało ustąpić, toby również kilku młodych kandydatów uzyskało chleb tak bardzo upragniony.

Kartuzy. Zebranie organistów dek. kartuskiego odbyło się w Kartuzach dnia 14 września br. Zebranie zagaił del. Fr. Mówiński z Kartuz, który przeczytał protokół z ostatniego zebrania. Potem del. M. zdał treściwe i obszerne sprawozdanie z Walnego Zebrania Organistów w Pelplinie, przy czym wywiązała się dłuższa dyskusja. Następnie poruszono sprawę kasy pogrzebowej, do której jeszcze bardzo wielu kolegów nie należy. Na to niektórzy z nienależących kol. do kasy pogrzebowej oświadczyli, iż dlatego nie należą, ponieważ wstępne jest za wysokie! Przy założeniu kasy pogrz. nie było żadnych funduszy i dochody dla kościoła i organisty były wtenczas korzystniejsze jak teraz, więc wstępne było odpowiednie. Dziś już jak wiadomo jest pokaźny fundusz re-

zerwowy, a czasy krytyczne, więc wstępne powinno być obniżone, najwyżej 3,— zł, którą to kwotę może każdy organ. uiścić, i zapewne wtenczas by bardzo wielu do kasy przystąpiło. W wolnych głosach omawiano sprawy fachowe. Przyszłe zebranie odbędzie się w Sierakowicach. W zebraniu brali udział następujący koledzy: 1. Mówiński — Kartuzy, 2. Napiątek — Goręczyno, 3. Stolc — Kiełpino, 4. Cichórz — Sierakowice, 5. Machnikowski — Wygoda, 6. Dolaciński — Brodnica Górna. Klinkosz — Gowidlino nadesłał usprawiedliwienie; reszta niestety nie rozumieją sprawy, bo na zebrania nie przychodzą.

Koronowo. Celem zorganizowania Kolegów z Dekanatu Fordońskiego, z polecenia Zarządu Związkowego, zwołał delegat Jackiewicz Fr. zebranie dekanalne do Koronowa na dzień 16 lipca br. Zebranie odbyło się w mieszkaniu delegata. Wszyscy zebrani zgadzają się na obudzenie dekanatu Fordońskiego z długoletniego snu i odbywanie się regularnych zebrań kwartalnych. Po przedstawieniu przez delegata J. spraw związkowych i dekanalnych, przystąpiono do uchwały tego samego wniosku co dotyczy Komunikatu Zarządu Związkowego ogłoszonego w Muzyce Kościelnej co w Tucholi. Wniosek ten również został wręczony Zarządowi Związkowemu. Na powyższe zebranie dekanalne stawili się następujący koledzy: 1. Fr. Jackiewicz — Koronowo, 2. Bielicki — Osielsko, 3. Michałek — Wtelno, 4. Dembek — Serock, 5. Sierzputowski — Byszewa. Jako gość przybył p. Wesołowski z Kongresówki. Nie stawili się koledzy: Okoński — Dabrcz, Falkowski — Fordon i Szulc — Wudzyn, w Żołędowie niema organisty. Zainteresowanie się obecnych Kolegów sprawami zawodowymi było wielkie. Na przyszłe zebranie, które ma się odbyć w wrześniu, przybędzie z pewnością i reszta opieszałych.

Tuchola. Kwartalne zebranie naznaczone na dzień 9 czerwca odbyło się w Tucholi w lokalu p. Markiewicza przy dość licznym udziale kolegów. Po przeczytaniu protokółu z dnia 24 lutego br., przystąpiono od razu do uchwalenia wniosku w myśl Komunikatu Zarządu Związku w Muzyce Kościelnej o stabilizacji organistów itd. Wniosek uchwalony i podpisany przez obecnych został wysłany do Zarządu Związku. Omawiano też i inne ważne sprawy zawodowe. Na zebraniu powyższym byli obecni następujący członkowie: 1. Fr. Jackiewicz — Koronowo, 2. L. Bukowski — Tuchola, 3. Maliszewski — Gostyczyn, 4. Guzowski — Raciąż, 5. Kowalewski — Pruszcz, 6. Oparka — Świekatowo, 7. Ewertowski — Lubiewo i jako gość Bruchwalski — Bysław. Uniewinnienie nadesłał p. Konkol z Lniana. Bez uniewinnienia nie był obecny kol. Majka z Mędromierza. Po wyczerpaniu się porządku dziennego zamyka delegat zebranie.

Szanownych naszych prenumeratorów prosimy uprzejmie o niezwłoczne wyrównanie zaległego abonamentu — Nr konta P. K. O. 207-940.

CHÓRY KOŚCIELNE

ARCHIDIECEZJE GNIEŹNIEŃSKA i POZNAŃSKA

OKRĘG STĘSZEWSKI

Zjazd Chórów Kościelnych

Dnia 7 sierpnia br. odbył się zjazd chórów kościelnych we Wirach. Zjazd rozpoczął się uroczystą mszą św. odprawioną przez prezesa okręgu ks. prob. Haendschkiego z Mosiny. Piękne kazanie o śpiewie kościelnym wygłosił ks. Tomaszewski z Łodzi. Podczas Mszy św. śpiewał chór kościelny z Mosiny pod batutą swego dyrygenta p. I. Sterczyńskiego.

Po nabożeństwie nastąpił pochód chórów do ogrodu, gdzie odbyło się otwarcie zjazdu przemówieniem ks. prezesa. Chóry ogólne wykonały bardzo starannie przygotowane „Hasło Chórów Kościelnych“ F. Nowowiejskiego pod batutą dyrygenta okręgowego p. Cz. Jakubowskiego.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do konkursu chórów w dwóch kategoriach tj. w kat. chórów wiejskich z nast. utworami: choral gregoriański: Sanctus i Benedictus z Missa de angelis, oraz pieśń wielogłosowa „Na cześć Chrystusa Króla“ K. Hoppego. Kat. II. te same utwory z chorału, a z wielogłosowej muzyki „Post partum Virgo“ F. Olszewskiego. Kolejność punktacji chórów kat. wiejskiej była następująca: Żabikowo (dyr. Romanowski) pkt. 21²/₃, Łódź (dyr. ks. Tomaszewski) pkt. 22, Puszczykowo (dyr. Witkowski) pkt. 24²/₃, Wiry (dyr. Krajewski) pkt. 24²/₃. Kat. II. Stęszew (dyr. Krzyżanowski) pkt. 23, Buk (dyr. Jakubowski) pkt. 27, Mosina chór miesz. (dyr. Sterczyński) pkt. 27, chór męski pkt. 24. Poza utworami konkursowymi wykonał każdy chór pieśń dowolną. Wszystkie chóry bez wyjątku posunęły się od zeszłorocznego zjazdu znacznie naprzód, a ich poziom obecny świadczy o rzetelnej pracy tak dyrygentów, jak i kierownictw chórów.

Sąd konkursowy stanowili: ks. prob. Haendschke, ks. prob. Zaremba, ks. Tomaszewski, p. Jakubowski i delegat Związku St. Siedlewski.

OKRĘG KUJAWSKI

Zjazd Chórów Kościelnych

Dnia 4 września br. odbył się w Pakości IX. z rzędu doroczny zjazd chórów kościelnych okręgu kujawskiego. W zjeździe brało udział 11 chórów należących do Związku, podzielonych na trzy kategorie.

Zjazd rozpoczęto uroczystym nabożeństwem celebrowanym przez patrona okręgu ks. prob. Dąbrowskiego i okolicznościowym kazaniem ks. prob. Klitschego z Pakości. Przed nabożeństwem odśpiewały wszystkie chóry tradycyjnym zwyczajem „Bogu Rodzica“. W czasie Mszy św. śpiewał chór N. M. P. z Inowrocławia pod dyr. p. W. Ciesielskiego „Missa duodecima“ M. Hallera, w czasie Offertorium „O gloriosa“ M. Zieleńskiego.

Po nabożeństwie wyruszono pochodem na rynek, gdzie nastąpiło otwarcie

zjazdu przez prezesa okręgu p. Wyborskiego. Przemawiali kolejno starosta powiatowy, burmistrz miasta, przedstawiciele organizacji i na zakończenie patron okręgu ks. prob. Dąbrowski. Wspólny chór odśpiewał „Hasło chórów kościelnych“ F. Nowowiejskiego pod batutą dyrygenta okręgowego p. W. Ciesielskiego. Wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę“ zakończono drugą część zjazdu. Podkreślić wypada, że okręg kujawski należy do wyjątkowych okręgów, który umie zainteresować zjazdami władze nie tylko kościelne lecz świeckie, które okręg ten szczególnie popierają.

W dalszym ciągu przystąpiły chóry do konkursu w kategorii chórów wiejskich, dla których przewidziano jako pieśń konkursową Kyrie i Offertorium z mszy polskiej S. Kwaśnika, oraz pieśń dowolną. Kolejność tych chórów w punktacji jest następująca: Szczepanowo (dyr. E. Wąsowski) pkt. 20, Płonkowo (dyr. A. Tomaszewski (pkt. 23²/₃, Szadłowice (dyr. J. Sieradzki) pkt. 24¹/₃. Kat. II. z pieśnią konkursową: „O sacrum convivium“ ks. W. Gieburowskiego. Barcin (dyr. J. Kusy) pkt. 22¹/₃, Janikowo (dyr. K. Paczkowski) pkt. 24²/₃, Pakość (dyr. R. Goliński) pkt. 25¹/₃. W tej kat. wystąpił jako jedyny chór męski przy kościele M. B. z Inowrocławia (dyr. W. Ciesielski) pkt. 23¹/₃. W kat. I. wystąpiły 4 chóry z pieśnią konkursową „Viderunt“ M. Zieleńskiego. Inowrocław - Mątwy (dyr. St. Weber) pkt. 30, Inowrocław chór przy kościele N. M. P. (dyr. W. Ciesielski) pkt. 30¹/₃, Inowrocław chór Farny (dyr. J. Gałdyński (pkt. 30¹/₃, Inowrocław chór św. Cecylii (dyr. prof. T. Sobieski) 30¹/₃. Poziom chórów kat. I. był tak równy, że „jury“ dopiero po dłuższej dyskusji uzgodniło i ustaliło powyższą punktację. Chór z Inowrocławia - Mątwy ustąpić musiał pozostałym chórom jedynie dlatego, że posiada w swym zespole słabszy materiał głosowy. Reasumując wyniki pracy jakie wszystkie chóry bez wyjątku wykazały, stwierdzić wypada, że podeszły do takiego poziomu, na jaki w tej chwili warunki zezwalają.

Po przerwie obiadowej wyruszono przy dźwiękach orkiestry długim pochodem do ogrodu Strzeleckiego, gdzie się odbył koncert orkiestry i popisy chórów z dowolną pieśnią. Po skończonych popisach chórów zwołano konferencję dyrygentów, podczas której omawiali członkowie sądu z poszczególnymi dyrygentami występy chórów. Dyrygenci przyjęli tak uwagi jak i pochwały z wielkim zadowoleniem i żaden z nich nie podnosił tak często na zjazdach spotykanego „pokrzywdzenia“. Ogłoszeniem wyników i wydaniem dyplomów wszystkim chórom przez ks. patrona, zakończono ten, tak bardzo udany pod każdym względem, zjazd chórów kościelnych.

Skład sądu stanowili: pp. prof. Br. Zieliński, E. Mulorz i delegat Związku St. Siedlewski. St. S.

Ze Zjazdu Chórów Kościelnych w Lwówku z dnia 7 sierpnia 1938 r.

Zjazd rozpoczęła Msza św. o godz. 7-mej rano, którą odprawił ks. dziekan Laskowski, a lwówecki chór kościelny odśpiewał pod dyrekcją p. Penca polską mszę „Panie zmiłuj się“ Żukowskiego. Drugą Mszę św. odprawił ks. Lubik przy śpiewie grodziskiego chóru kościelnego pod dyrekcją p. Szwedy. O godz. 10-tej odbyła się na placu przy poczcie zbiórka wszystkich

chórów kościelnych. Przy dźwiękach orkiestry kroczyły chóry kościelne wraz z licznymi organizacjami, Zarządem Okręgowym, oraz członkami komitetu honorowego do kościoła parafialnego na nabożeństwo. O godz. 10,30 odprawił Mszę św. ks. Lubik a chór kościelny opalenicki pod dyrekcją p. Urbaniaka Kazimierza wykonał Mszę łacińską do św. Ludwika. Zangla z częściami zmiennymi, akompaniował p. Penc. Kazanie okolicznościowe o śpiewie kościelnym wygłosił ks. Haraszkiewicz ze Lwówka. Po nabożeństwie uformował się pochód, który z orkiestrą przemaszerował przez miasto do Parku Miejskiego. O godz. 14-tej, po przerwie obiadowej, odprawił krótkie nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu ks. Lubik. Na organach grał organista nowotomyski p. Adametz. Na zakończenie nabożeństwa zaśpiewał nowotomyski chór kościelny pieśń: „Ty wszechmocny Panie" St. Kwaśnika. Po zakończeniu nabożeństwa udali się uczestnicy zjazdu w pochodzie do Parku Miejskiego, gdzie o godz. 16-tej nastąpiło otwarcie zjazdu przez prezesa okręgowego p. F. Sikucińskiego, który w swym przemówieniu dobitnie podkreślił znaczenie śpiewu kościelnego, zadania chórów kościelnych i ich członków. Następnie odczytał nadesłane życzenia z okazji III. Zjazdu. Po tej czynności wszystkie chóry odśpiewały „Christe Rex" Nowowiejskiego pod dyrekcją dyrygenta okręgowego p. K. Urbaniaka. W dalszym ciągu odbył się konkurs wszystkich chórów, biorących udział w zjeździe.

Chóry mieszane odśpiewały utwór konkursowy „Ave Maria" ks. Sarniewicza. Następnie odśpiewały chóry męskie „Laudate Dominum" ks. Wiśniewskiego. Wynik konkursu na chóry mieszane były następujący:

Chór kościelny Nowy Tomyśl zdobył pierwsze miejsce (25 punktów) wobec tego nagroda przechodnia w postaci liry, pozostała na następny rok 1938/39 w chórze kościelnym z Nowego Tomyśla.

Chór kościelny Lwówek zdobył drugie miejsce (24 punkty), chór kościelny Grodzisk zdobył trzecie miejsce (22 punkty), chór kościelny Opalenica zdobył czwarte miejsce (22 punkty), chór męski Opalenica zdobył 26 punktów, chór męski Lwówek zdobył 24 punkty, chór męski Grodzisk zdobył 23 punkty.

Po odśpiewaniu pieśni konkursowych śpiewały poszczególne chóry dowolne utwory w parku miejskim. Po ukończeniu prac przez jury, — do której należeli wybitni znawcy muzyki kościelnej jak: pp. mgr Sobieski, jako przewodniczący jury, prof. Chmielewski i Piasek, wszyscy z Poznania — prezes okręgowy ogłosił wyniki konkursu i wręczył nagrody we formie dyplomu. Po tej czynności zjednoczone chóry odśpiewały pod dyrekcją dyrygenta Urbaniaka Kazimierza „Ojcze Nasz" Moniuszki.

Szczególne wyrazy uznania należą się Zarządowi Okręgu XI. jak i Zarządowi Chóru Kościelnego w Lwówku, a w szczególności ich prezesom za dobre i wzorowe zorganizowanie zjazdu. F. S.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

Grudziądz. Dnia 10 lipca odbył się tu Zjazd Chórów Kościelnych Okręgu Grudziądzkiego. Udział brały Chóry Kościelne: Cecylia męski i mieszany

z Brodnicy, dyryg. p. Kałdowski, Cecylia z Brudzaw, dyr. p. Dobbek, Chór Kościelny z Nowegomiasta, dyr. p. Smukała, Chór Kościelny z Warlubia, dyr. p. Kosecki, Cecylia z kościoła św. Ducha, dyr. p. Baryła, Chór Męski i Dzwon — mieszany — z parafii św. Krzyża, dyr. p. Smoczyński, Cecylia z parafii Najśw. Serca P. Jezusa, dyr. p. Krzyżelewski, Chór Kościelny parafii św. Stanisława, dyr. p. Wośkowiak, Chór Kościelny parafii Najśw. Marii Panny, dyr. p. Dudziński, Tow. Śpiewu Moniuszko, dyr. p. Wierzbicki, Chór Kościelny przy Farze, dyr. p. Bloch oraz delegacje z Radzyna, Rywałdu, Krotoszyna, Jeżewa itd.

Wszystkie chóry podczas nabożeństwa śpiewały: Asperges, Responsoria i III Credo a części zmienne śpiewali pp. dyrygenci.

Popisy rozpoczęły się o godz. 16-tej w ogrodzie Tivoli i pomimo ulewnego deszczu sprowadziły poważną ilość słuchaczy. Punktacji chórów nie było, natomiast odbyła się o godz. 18,30 konferencja z pp. dyrygentami, gdzie zalety i braki danego chóru szczegółowo zostały omówione.

Przed zakończeniem Zjazdu wręczone zostały chórom dyplomy pamiątkowe.

NOWE WYDAWNICTWA

Ks. A. Chlondowski — Śpiewy liturgiczne nr 3 przynosi: Jutrznię na Boże Narodzenie, Antyfony przy święceniu gromnic, oraz szereg motetów offertoryjnych na Boże Narodzenie, do św. Józefa i na wielki post.

Zeszyt ten jest nadzwyczaj cennym nabytkiem dla organistów i chórów kościelnych, a cechują go te same zalety, które już w poprzednich numerach M. K. podniósł szambelan Nowowiejski. Wydawnictwo to powinno bezwzględnie wyprzeć obce i przestarzałe utwory, śpiewane dotąd w polskich kościołach.

W. Święcicki — Ave Maria na głos średni z tow. organów jest utworem o głębokiej treści melodyjnej i interesującym o błyskotliwej harmonice towarzyszeniu. Natomiast niezbyt szczęśliwym wydaje się nam dorobione przez ks. Orszukika towarzyszenie chóru mieszanego.

W. Święcicki — Święty Boże na głos średni mogą wykonać tylko bardzo muzykalni soliści z bardzo dobrym akompaniamentem. Zbyt obfita chromatyka melodii oraz harmonii nastręcza wiele trudności.

S. Kwaśnik — Nad grobem. Melodia oparta na choralnym „Salve Regina" do słów „Miłosierny Panie", dobrze na chór mieszany i męski opracowana, daje temu potrzebnemu utworowi wszelkie prawa do wyparcia, dotąd niestety pokutujących, „Trauermarszów". Układ łatwy.

Ks. K. J. Starościński — Te Deum laudamus, na chór mieszany, wydanie w partyturce. Szkoda, że brakujących zwrotek, które wykonane być muszą

chóralnie, nie wydrukowano również. Może to wprowadzić w błąd wykonawców.

Fr. Witt — Pasterka na chór mieszany z tow. organów lub orkiestry, wzbogaca polską literaturę chóralną o dobre a nie trudne dziełko, które wykorzystają chóry kościelne w okresie Bożego Narodzenia. Dziwi nas, dlaczego kompozytor użył do swoich melodyj tekstu znanych polskich kolęd, czy nie lepiej było użyć mszalnego tekstu łacińskiego, lub jakiegoś innego. Już swego czasu pisaliśmy o tym. Zwracamy uwagę, że p. Fr. Witt jest kompozytorem polskim, byłym organistą w Kościanie z czasów ks. prałata dr. J. Surzyńskiego.

Ks. Robert GAJDA — Mały podręcznik do nauki chorału Gregoriańskiego w szkołach organistowskich, seminariach i chórach kościelnych. Nakładem i drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej Sp. Akc., Katowice. Cena 2,40 zł. Dziełko niniejsze powstało z wykładów wygłaszanych w Oddziale Muzyki Kościelnej Instytutu Muzycznego w Katowicach i ma na celu zapoznanie się z zasadami śpiewu gregoriańskiego i wprowadzenie w życie tych zasad. Ma ono być krótkim i zwięzłym podręcznikiem dla uczniów szkół organistowskich, organistów, dyrygentów i śpiewaków, jak również i doradcą Wielebnemu Duchowieństwu, któremu dla umiejętnego śpiewania chorał — śpiew ściśle kościelny i kapłański — dokładnie znać wypada.

Obok nieodzownych elementarnych wiadomości (wyraz i nazwa „chorał", notacja chorału, kształty nut, interwały, klucze, przedziały, gwiazdka, neumy, melizmy, podział śpiewów gregoriańskich, tonacje kościelne, liturgiczne księgi choralne) autor traktuje szerzej dużo ważnych rzeczy z praktyki (rytm chorału, psalmodia, kantyki, antyfony, hymny, responsoria, kolekty, czytania liturgiczne, ewangelie, prefacje i Pater noster, pasja, intonacje kapłańskie), dodając wielką ilość przykładów, ułatwiających wniknięcie w ten trudny materiał.

Wszyscy, których obowiązkiem jest kultywować śpiew gregoriański i którym chodzi o wydoskonalenie się w chorale pod względem teoretycznym i praktycznym, nie będą mogli już obyć się bez tego dziełka, wzorowo wprost streszczającego wszystkie konieczne wiadomości na bardzo małej przestrzeni, tym więcej, że jest to podręcznik stojący na wysokości nowoczesnej nauki.

Ks. M. Krawczyk — „Cześć Maryi", „Sercu Jezusa cześć" to dwa zeszyty pieśni na dwa głosy z towarzyszeniem organów do użytku chórów szkolnych i kościelnych. Melodie łatwe i płynne, towarzyszenie proste. Należałoby wydać erratę, bo błędów drukarskich jest sporo.

Ks. M. Krawczyk — „W Twej świątyni", krótka i łatwa msza polska na 4 głosy mieszane nadaje się dla początkujących chórów kościelnych, jakkolwiek układ chórowy niezbyt jest szczęśliwy z powodu, zbyt często użytych, pustych, beztercjowych trójdźwięków, lub zdwajania tercji w trójdźwiękach majorowych. Również nie zawsze udało się autorowi uniknąć takich kardynalnych błędów jak: stan ukośny, równoległe kwinty i ukryte oktawy. Błędy drukarskie i tu pokutują.

Ks. M. Krawczyk — Kolędy i pastorałki na chór mieszany przynoszą dwanaście pieśni, z których kilka mogą zużyć chóry kościelne. Układ łatwy. Te same uwagi co wyżej.

Ks. M. Krawczyk — Pieśń misyjna na chór mieszany jest najlepszym z omawianych utworów. Szkoda tylko, że autor nie oznaczył zmiany tempa poszczególnych części, bo wykonanie w jednym tempie razić będzie jednostajnością.

Ks. M. Krawczyk — 10 pieśni do Chrystusa Króla, na 3 równe głosy polecić można chórom szkolnym. Jest to wielce wartościowy zbiór pieśni ku czci Chrystusa Króla z możliwością zastosowania do Mszy św. oraz wykonania na uroczystościach podczas święta Chrystusa Króla. Melodie proste lecz płynne i rzewne, a układ nieskomplikowany.

Wszystkie wyżej omówione utwory wydał autor własnym nakładem, w bardzo estetycznych zeszytach. Druk Poznańskich Zakładów Kartograficznych, oraz Zakładów Graficznych „Styl" w Krakowie.

„MUZYKA KOŚCIELNA" wychodzi w Poznaniu jako miesięcznik

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18. — telefon 35-40.

Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,— zł.

Cena zeszytu 1,— zł.

Cena ogłoszeń: str. 70 zł, $1/2$ str. 40 zł, $1/4$ str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-910.

Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.